Nr 270. Kraków, Czwartek 9 Lipca 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
„ jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
„ dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 657.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Hopcass i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcrycz, ul. Jagiellońska 7, Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne" po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Po zamachu.

(Telegr. „N. Reformy".)

Sofia, 9 lipca.

Były premier bułgarski, Danew, ogłasza rozmowę, jaką miał z arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem, w czasie przesilenia bałkańskiego. Arcyksiążę powiedział mu wtedy, że w czasie przesilenia aneksyjnego był jedynym, który sprzeciwiał się wkroczeniu Austryi do Serbii i uchronił ją w ten sposób od zniszczenia.

Nowe informacye.

Londyn, 9 lipca.

Tygodnik „John Bull" donosi, że redakcya jego posiada dokumenty, stwierdzające, iż **zamach na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda uknuty został w poselstwie serbskiem w Londynie,** które utrzymywało tajne biuro i zajmowało się agitacyą antiaustryacką.

Rewizye wśród studentów serbskich.

Berlin, 9 lipca.

Rewizye wśród przebywających tu studentów serbskich trwają w dalszym ciągu. Stwierdzono, że studenci ci brali żywy udział w ruchu wielkoserbskim i utrzymywali stosunki z Omladiną w Belgradzie.

Przyczyną rewizyj jest **doniesienie, które policya tutejsza otrzymała z Sarajewa** w r. u., zawiadamiające, że **Serbowie zamierzają wykonać zamach na cesarza Wilhelma.** Wówczas nie przywiązywano do tego doniesienia żadnej wagi, dzisiaj jednak po zamachu na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, nabrało ono pewnego znaczenia i policya zaczęła pilną opieką otaczać studentów serbskich.

Oświadczenie Tiszy.

Budapeszt, 9 lipca.

Oczekiwane **rewelacye Tiszy** o uchwałach wspólnej Rady ministrów nie nastąpiły. Premier węgierski zachował się **z wielką rezerwą** i widać była, że nie chce, mimo licznych zapytań, zdradzić ważniejszych uchwał Rady ministrów, przed ich zatwierdzeniem przez cesarza. Odpowiedź Tiszy na kilka interpelacyj, związanych z zamachem w Sarajewie, zrobiła jednak na ogół wrażenie dobre, o tyle, że dowiedziano się, iż **krytyczny zwrot w stosunkach między Austryą a Serbią** nie nastąpił. — Od zachowania się Serbii wobec ewentualnych kroków Austryi zależy, czy stosunki te zaostrzą się, czy też wejdą w stadyum normalne.

Namiestnik dla Bośni.

Wiedeń, 9 lipca.

Dzienniki donoszą jeszcze, że na wtorkowem zebraniu wspólnej Rady ministrów, roztrząsano także plan zamianowania osobnego namiestnika dla Bośni i Hercegowiny. Zależy to jednak od dalszego rozwoju wypadków.

Kondolencya metropolity serbskiego.

Sarajewo, 9 lipca.

Na telegram kondolencyjny serbskiego metropolity w Banjaluce, Popowicza, odpowiedział szef rządu krajowego, Potiorek, że zawiadomi o tych wyrazach współczucia cesarza. Potiorek dodał, że nie wystarczy samo potępienie zbrodniczego czynu, jest raczej obowiązkiem metropolity, duchowieństwa i przywódców całego narodu starać się, aby hańba ta, o ile tylko jest możliwe, przez przykładne zachowanie się została zmazaną, w szczególności, aby wszelkiemi środkami starano się wprowadzoną w błąd młodzież wstrzymać od podburzającej agitacyi.

Przed abdykacyą.

(Telegr. „N. Reformy".)

Paryż, 9 lipca.

„Petit Parisien" donosi z Rzymu: **Abdykacya ks. Wieda jest kwestyą kilku najbliższych dni.** Została ona o kilka dni odroczoną, a to ze względu, że **księżna ma jeszcze zwrócić się do króla rumuńskiego z prośbą o pomoc.** Zdaje się jednak, że prośba ta pozostanie daremną. Zaraz po abdykacyi **Essad pasza powróci do Albanii, a rządy obejmie międzynarodowa komisya.** — Mocarstwa są zdania, że rządy te powinny trwać jaknajdłużej, przynajmniej dopóki w Albanii nie będzie przywrócony porządek.

Wiedeń, 9 lipca.

Jak z Durazza donoszą, przywódca powstańców, Kiamil bej, oświadczył ponownie, że o uznaniu księcia i utrzymaniu go na tronie nie ma mowy. Mahometanie wogóle nie chcą księcia, narzuconego im przez Europę i widzieliby najchętniej na tronie księcia egipskiego, z rodziny khedywów.

Nie będzie zaliczki.

Durazzo, 9 lipca.

Od premiera Turkhana paszy, który udał się do Petersburga, nadeszła odpowiedź, że starania o nową zaliczkę, pozostały bez skutku.

Kandydatury ukraińskie.

Niebywała dotychczas liczba sejmowych mandatów poselskich (62) przeznaczona nową ordynacyą wyborczą dla Rusinów — rozbudziła wśród Ukraińców nacyonalistycznych nadmierne apetyty. Powstał istny potop kandydatów ukraińskich, zwłaszcza w kuryi gmin wiejskich. „Narodnyj komitet" okazuje się bezsilnym wobec tej manii kandydowania. Dawny nimb i dawne znaczenie „Narodnego komitetu" upadło zupełnie, dawny wzorowy i karny posłuch przemienił się w rozprzężenie.

Typowym takim okręgiem, gdzie panuje całkowity chaos przedwyborczy wśród Rusinów— jest okręg wiejski Skałat, w którym zgłosiło kandydatury aż 8 Ukraińców, wśród nich 1 analfabeta. „Narodnyj komitet" narzucić chce temu okręgowi kandydaturę nauczyciela ludowego Juszczuszyna, chcąc mieć reprezentacyę nauczycielską w klubie sejmowym. Najwięcej szans przejścia w skałackiem ma kandydatura kontrolora pocztowego ze Lwowa, Piseckiego, którego chłopi popierają. Zanosi się tam na małą rewolucyę, gdyż ani Pisecki, ani organizacya powiatowa ukraińska nie chcą się ugiąć wobec „Narodnego komitetu".

Jedynym kandydatem ukraińskim na 1 mandat z kuryi wielkiej własności, ma być kanonik kapituły lwowskiej, ks. gr.-kat. Wojnarowski, zarządzający dobrami metropolity Szeptyckiego.

W miejskiej kuryi powszechnej z nacyonalistycznymi kandydatami ukraińskimi współzawodniczyć będą ukraińscy socyaliści i ukraińscy radykali. W okręgach wiejskich kampania wyborcza stoczy się (prócz moskalofilów) głównie między radykałami a ukraińcami nacyonalistami. — Jak wiadomo, radykali (Trylowski, Makuch, Łahodyński i t. d.) nie należą do „Narodnego komitetu".

W okręgach miejskich największą ilość mandatów zdobędą narodowi demokraci ukraińscy. Kandydatury zostały już zgłoszone i są pewne wyboru. Kandydują między innymi: dr Ozarkiewicz (Lwów-Kulików), dr Eugeniusz Olešnicki (Stanisławów), sekretarz „Nar. kom." dr Baran (Jarosław), prof. gimn. Jackiewicz (Tarnopol), dyr. „Narodnej Torhowli" Zajączkowskij (Brzeżany), dr Fedak (Drohobycz).

Z letnich siedzib.

Luhaczowice, 3 lipca.

Szumnie głoszony, lecz niestety dotychczas ciągle jeszcze mało wykonywany, bojkot „badów" niemieckich zwrócić winien uwagę polskich kuracyuszów na pobratymcze Luhaczowice, od dawnych czasów skutecznością bogatych swych zdrojów słynące. Położone w uroczej karpackiej dolinie na wysokości 250 m. nad poziom morza, otoczone ze wszech stron szpilkowemi lasami odznaczają się niezwykłą czystością powietrza i łagodnością klimatu. Urządzenia odpowiadają w zupełności nowoczesnym wymaganiom; domy mieszkalne wygodne — niektóre nawet zbytkowne — oświetlenie elektryczne. Parki, chodniki, ścieżki leśne doskonale założone i utrzymane. Przechadzki po równi jak i stokami górskiemi dają możność używania ruchu w dowolnych warunkach.

Z pomiędzy środków leczniczych na pierwszem miejscu wymienić muszę znakomitej jakości : niezmiernie obfite zdroje mineralne, dostarczające wody do picia i naturalnych kąpieli kwasowęglowych. Kąpiele borowinowe, zakład wodoleczniczy, wziewalnia, kamera pneumatyczna, kąpiele rzeczne i słoneczne i t. d. dopełniają szeregu urządzeń leczniczych.

Lekarz Polak (dr Ksaw. Górski z Abacyi) ordynuje tu przez lato, co ważną jest dla polskich kuracyuszów informacyą.

Na rozrywkach nie zbywa. — Wymienię tylko doskonałą orkiestrę wojskową (czeska Filharmonia z Pragi), czytelnię, czasopisma, reuniony, teatr, tennis, boisko dla piłki nożnej i t. p.

Ludność miejscowa czysto słowiańska, po polsku rozumie. Niemczyzny prawie nie słychać. Komunikacya bardzo wygodna — stacya kolejowa w miejscu. Wagon bezpośredni z Krakowa przy rannym wiedeńskim kuryerze — łączącym się w Trzebini z nocnym kuryerem warszawskim.

Ceny bardzo przystępne, ładny pokój od 2 koron wzwyż za dobę — pensya od 7 koron. Prócz kilku czeskich — są dwa polskie pensyonaty t. j. P. Grużewskiej w willi „Jastrząb" i p. Muchowej w willi „Warszawa".

Kto więc za granicę się wybiera, — niech popróbuje Luhaczowic — większą z pewnością odniesie korzyść, niż Salzbrunie, Kudowie, Rainercu, Francensbadzie, Reichenhallu i t. d. — przy sposobności zaś zetknie się z żywiołem czeskim, od którego nasi rodacy wiele — bardzo wiele nauczyć się mogą.

X-y.

Burza na Podhalu i w okolicy.

(Koresp. „N. Reformy".)

Sucha, 8 lipca.

Dzisiaj szalała tu i nad okolicą w kilkumilowym promieniu gwałtowna ulewa, połączona z piorunami. Z powodu tego wezbrała bardzo znacznie Skawa, zasilona jeszcze wezbranemi dopływami. Skutkiem nagłego wezbrania wody i silnego prądu zabrały fale w kilkunastu miejscach kładki, niszcząc w ten sposób komunikacye pomiędzy wsiami, położonemi po przeciwnych brzegach.

Według nadeszłych tu wiadomości, w okolicy Nowego Targu nastąpiło oberwanie chmury, wyrządzając tam bardzo znaczne szkody.

Poronin, 9 lipca.

Nad całem terytoryum począwszy od wioski Bukowiny aż do Poronina i Białego Dunajca rozpętała się wczoraj w południe szalona burza, połączona z oberwaniem się chmury. Z gór odrazu spłynęły masy wód, które szalonym pędem spadły w dolinę Dunajca, zabierając z sobą drzewa, powyrywane z korzeniami, pokosy siana i koniczyny. W kilku miejscach potworzyły się zatory, z powodu czego **woda rozlała się po całej dolinie,** zagrażając przydrożnym domkom.

Okoliczni mieszkańcy pospieszyli z ratunkiem, osękami wyciągali z wody kłody drzewa, rozbijając zapory. Po dwóch godzinach tego zmagania się z rozszalałym żywiołem, burza ustała, pozostawiając za sobą straszliwe spustoszenie.

Straty są bardzo znaczne. Woda zniszczyła pola, zabrały kopy siana i koniczyny, zniszczyła pola z kartoflami. Uszkodzony też został w kilku miejscach tor kolejowy. Z obawy przed katastrofą **na kilka godzin wstrzymano ruch kolejowy** między Nowym Targiem, a Zakopanem. Naczelnik stacyi w Poroninie, p. Plichta, zarządził natychmiast oczyszczenie toru i jego naprawienie. Z Nowego Targu i Zakopanego przybyły też zastępy robotników kolejowych, którzy umocnili tor w zagrożonych punktach. Po kilkugodzinnej przerwie pociąg krakowski zatrzymany w Nowym Targu, odszedł wreszcie do Zakopanego.

Kilkudziesięciu rolników poniosło bardzo wielkie straty. Niektórzy z nich stracili cały plon. Dla tych winnaby się znaleść doraźna pomoc.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie komunikuje nam:

Skutkiem wczorajszego znacznego oberwania chmury i zniszczenia toru kolejowego na przestrzeni między Poroninem, a Nowym Targiem wstrzymano ruch pociągu osobowego z Zakopanego tak, że pociąg ten odszedł tylko z Nowego Targu do Krakowa, a pociągi Nr 6114 i 6117 doznały znacznego opóźnienia. Po opadnięciu wody ruch pociągów otwarto. Cała przeszkoda trwała około trzy godziny.

Przed Walnym Zjazdem T. S. L.

Już tylko krótki okres czas oddziela nas od dnia walnego zjazdu T. S. L. Zjazdy te dają obraz pracy T. S. L., największej instytucyi oświatowej, ułatwiają pogląd istotny na całoroczną działalność w dziedzinie oświaty narodowej i na zabiegi nad umacnianiem naszych kresów.

W tym roku okoliczności, wśród jakich zjazd się ma odbyć, zasługują na szczególniejszą uwagę. Miejsce zjazdu, to pogranicze Galicyi i Śląska, teren, na którym od szeregu lat T. S. L. wznosi twierdze nad umocnieniem polskich rubieży przed naporem wrogiego żywiołu. A również i pora zjazdu niezwyczajna.

Liczny udział w walnym zjeździe to nie tylko stwierdzenie owoców całorocznej pracy Towarzystwa, lecz także bezpośrednie zapoznanie się z warunkami, wśród jakich T. S. L. na kresach działa, a przedewszystkiem stwierdzenie naszych odwiecznych praw do tej połaci naszego kraju.

Niech więc w dniach 11 i 12 lipca w Białej nie braknie nikogo, komu sprawy T. S. L. i praca nad obroną kresów nie są obojętne!

Obchód grunwaldzki.

Staraniem „Straży Polskiej w Krakowie odbędzie się doroczny obchód grunwaldzki z następującym programem:

W sobotę 11 lipca o 7½ wieczorem w sali Sokoła odczyt redaktora Fr. Krysiaka p. t. „Poznajmy wroga" (rzecz o nowoczesnem Krzyżactwie). Wstęp po 1 K, 60 hal. 30, h. i 20 hal.

W niedzielę 12 b. m. o g. 11½ w południe w katedrze na Wawelu w obecności ks. arcybiskupa Symona msza św. przy grobie św. Stanisława, którą odprawi ks. A. Leszczyński, poczem kazanie okolicznościowe wygłosi ks. J. Wojewodzic. Następnie nastąpi złożenie wieńca na sarkofagu Jagiełły, zwycięzcy z pod Grunwaldu.

O godz. 12½ przed katedrą na dziedzińcu wawelskim mowa dra K. Lubeckiego, wiceprezesa „Straży Polskiej".

O g. 3 po południu wycieczka do Niepołomic (z dworca kolei), w celu sypania kopca grunwaldzkiego. Powrót około g. 10 wieczorem. Koszta koleją tam i z powrotem 1 K 60 hal.

Wieczorem odbędzie się oświetlenie pomnika grunwaldzkiego na placu Matejki, oraz pomnika Jadwigi i Jagiełły na plantach. Przez cały dzień iluminacya kartkowa z nalepkami, pomysłu W. Wodzinowskiego. Nalepki po cenie 10 hal. są do nabycia w sklepach, oraz w lokalu „Straży Polskiej" (u. Floryańska l. 1 od 4—7 wiecz.)

KRONIKA.

Kraków, 9 lipca.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna Rady m. na wczorajszem posiedzeniu dokonała dalszego swego ukonstytuowania się przez wybór komisyi sekcyjnych. Następnie załatwiła oferty na dostawę sprzętów w szkole przemysłowej żeńskiej tudzież na roboty rękodzielnicze dla budynków sanitarnych w Prądniku Białym, wreszcie postanowiła wystąpić przed Radę miejską z wnioskiem o podjęcie dalszej restauracyi wieży ratuszowej. W bież. roku będą wykonane roboty w granicach kredytu 70.000 koron na rachunek subwencyi, jaką rząd przyrzekł na dalszą restauracyę.

Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej Rady m., na którem powzięto uchwałę w sprawie zwinięcia kursu rolniczego przy szkole w dzielnicy Dąbie. Prócz tego przyjęto do wiadomości sprawozdanie delegata sekcyi dra Wasunga o stanie szkoły przemysłowej żeńskiej i szkoły gospodarstwa domowego i o kuchniach szkolnych.

Z Uniwersytetu. P. Leopold Lachsberger, kandydat adwokacki, rodem z Podgórza, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

W teatrze miejskim daną będzie dzisiaj operetka „Ewa" z p. Miłowską w roli tytułowej, jutro zaś po raz ostatni w bieżącym sezonie operetka „Zuzia".

Pojutrze, jako Gilda w „Rigolecie" rozpoczyna występy p. Ada Sari. Zaciekawienie towarzyszy także zapowiedzianym w poniedziałek „Opowieściom Hofmana", w których p. Sari odśpiewa wszystkie trzy, zazwyczaj trzem śpiewaczkom powierzone partye, Olimpii, Giuletty i Antonii.

Z teatru ludowego. Repertuar teatru ludowego jest w bieżącym tygodniu bardzo urozmaicony. Dziś, we czwartek, „Królowa Przedmieścia" K. Krumłowskiego z Turskim w roli Antka, w piątek „Synowa ze suteryn". W sobotę ukażą się na deskach teatru jako premiera „Myszy bez kota", krotochwila Jordana (Wieniawskiego). „Myszy bez kota" grane były za pierwszej dyrekcyi T. Pawlikowskiego w teatrze miejskim, a dzięki humorowi, komicznym sytuacyom i charakterystycznym typom — zdobyły sobie długotrwały sukces, który niechybnie towarzyszyć będzie tej sztuce przy obecnem wznowieniu.

Kradzież kwiatów na plantach. Ubiegłej nocy skradziono na plantach między ul. Floryańską a Sławkowską na skwerze, należącym do Muzeum Czartoryskich z klombu, złożonego ze samych pelargonij 21 doniczek z temi kwiatami. Sprawców dotąd nie ujęto.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że w ostatnich czasach nocną porą popełniono w paru miejscach kradzieże kwiatów na plantach. Wczoraj aresztowano jednego z amatorów tych kwiatów, 27-letnego Mieczysława Maisa i odstawiono pod telegraf.

Podejrzany gość. Od pewnego czasu uwijał się po Krakowie pewien jegomość i zachowaniem się swojem zwrócił uwagę tutejszych organów bezpieczeństwa, które go aresztowały. Badany podał, że się nazywa Jan Assbury, pochodzi z Kalisza i jest elektrotechnikiem. Tymczasem stwierdzono, że jest to niejaki Ludwik Lichterowicz, cholewkarz z Krośniewic w gub. warszawskiej. Poco przyjechał do Krakowa i co tutaj robił, tego nie mówi. Wdrożono dochodzenia.

Zapiski policyjne. Za sprzedaż naiwnym ludziom pierścionków bakfonowych, jako złote, aresztowała policya Stan. Bodzka i jego żonę. — Za kradzież 200 K swej pracodawczyni aresztowano wczoraj służącą 18-letnią Maryę Tęczyńską. — Ścigany przez władze rosyjskie w Kielcach Franciszek Łazarz (za zbrodnię kradzieży) został przytrzymany wczoraj w Krakowie.

Ze stowarzyszeń.

Stow. pomocy naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego zawiadamia członków swoich, że dr Z. Czop ofiarował dla wszystkich członków

---

CONAN DOYLE.

Bezcenna skrzynia.

(Dokończenie.)

Nie podobała mi się myśl pozbawienia życia w ten sposób człowieka bezbronnego.

— Ależ panie poruczniku — rzekłem zirytowany. — Przecież pan nie sądzi, żeby cała załoga okrętu dała się teroryzować jednemu człowiekowi? Jeżeli on tam jest, to ja go już wydostanę!

Pobiegłem do mego pokoju i przyniosłem rewolwer.

— Ot, tak! Chodźmy teraz. Pan otworzy zamek a ja będę stał na straży.

— Na miłość boską, czy wie pan, na co się pan waży? — zawołał Allardyce. — Dwóch ludzi straciło życie przy tem przedsięwzięciu, a krew ostatniego jeszcze nie zaschła.

— Tem bardziej mamy powody do zemsty!

— Dobrze, kapitanie! Przywołam jeszcze cieślę. Zawsze lepiej będzie nam trzem, aniżeli we dwóch, a on jest muskularny i silny.

Wybiegł przywołać cieślę, ja zaś zostałem przy skrzyni. Nie łatwo się poddaję strachowi, ale byłem rad, że między mną, a tą skrzynią hiszpańską stał stół. W kabinie było teraz widniej, przypatrywałem się więc kunsztownej robocie okucia i rzeźbom, którémi skrzynia była ozdobiona. Porucznik wrócił wraz z cieślą, niosącym w ręku siekierę.

Na widok trupa cieśla zbladł i zapytał drżącym głosem:

— Czy pan sądzi, że się tam ktoś ukrywa?

— Bezwątpienia! — odparł Allardyce i ujął dłuto w rękę. Odrzuciwszy w tył głowę, zaciął zęby i rzekł: — Odsunę zamek, jeśli mi pomożecie obaj. Gdyby zbrodniarz zabierał się do mnie, uderzcie go siekierą, a pan, panie kapitanie, wypal!

Ukląkł koło skrzyni i już miał dłutem zamek podważyć, gdy nagle szepnąłem:

— Niech się pan położy na ziemi i z dołu niech pan próbuje. Gdyby chciał uderzyć nie zobaczy pana!

W podnieceniu wierzyłem teraz w obecność człowieka w skrzyni, chociaż poprzednio wątpiłem.

Po prawej stronie stał ze wzniesioną siekierą cieśla, po lewej stanąłem ja z rewolwerem, gotowym do strzału. Na ziemi leżał Allardyce, podważając ostrożnie zamek. — „Baczność" — zawołał nagle i w tej chwili wieko podniosło się z siłą w górę. Miałem wrażenie, że skrzynia rozwarła szeroką paszczę, aby nas pochłonąć.

Ależ jakie było nasze rozczarowanie, a raczej zdumienie? Odskoczyliśmy na bok, ja z rewolwerem, cieśla z siekierą, kiedy wieko się rozwarło. Ale w skrzyni nic się nie ruszało. Przybliżyliśmy się, aby spojrzeć do środka. Ze zdumieniem przekonaliśmy się, że jest pusta. Pod zamkiem tylko znajdowała się zawieszona na gwoździu, ciężka, gruba, kunsztownie wykonana złota obręcz. Prócz tego skarbu nie było nic więcej.

— Na miłość boską — rzekł Allardyce zdumiony — dlaczego więc skrzynia jest tak ciężką?

— Niech pan spojrzy, jakie grube są deski i wieko! — odezwał się cieśla. — A ta stalowa sprężyna waży też niemało! Sprężyna ta odrzuca wieko i trzyma je otwartem. O, widzi pan, wieko nie spada. A cóż to za napis jest tu wewnątrz?

— Napis stwierdza, że skrzynię tą sporządził w roku 1606 Jan Rothstein w Augsburgu.

— Doskonała robota. Ale nie rozjaśnia nam to kwestyi. Cóż pan sądzi, panie kapitanie? Ta ciężka obręcz chyba złota?

Oficer nachylił się, aby ją zdjąć z gwoździa.

W tej chwili jednak zabłysła mi myśl: Dlaczego ta obręcz wisiała na gwoździu? Dlaczego jej osobno nie opakowano? Przecież tu łatwo spaść mogła na dno skrzyni i uszkodzić się? Jakże się stało, że dotychczas nie spadła? Podczes burzy statek pochylił się tak bardzo, że obręcz musiałaby była spaść. A więc ona była inaczej przytwierdzona, nie wisiała tylko na gwoździu. To jakiś tajemny mechanizm! Instynktownie odciągnąłem oficera, bo nie było już czasu na słowa. Spojrzał na mnie zdziwiony.

— Tu jakiś dyabeł siedzi! — rzekłem. — Nie dowierzam tej obręczy. Sam nie wiem, dlaczego. Podaj mi pan ten drążek, który stoi w kącie!

Oficer podał mi go i z boku przypatrywał się, jak założę skrzywiony koniec na obręcz, by ją zdjąć. W chwili jednak, gdy dotknąłem obręczy, wysunęła się z przedniej ściany skrzyni ciężka, stalowa, lśniąca sprężyna, powstał trzask i wieko się zamknęło. Sprężyna, która ukazała się jak błyskawica, zaraz zniknęła; byłaby z pewnością porucznika zabiła, gdyby był stał przed skrzynią przy zdejmowaniu obręczy. Staliśmy mocno poruszeni tą historyą.

— Ocalił mi pan życie, kapitanie — rzekł wzruszony porucznik, ocierając pot z czoła.

Nie odpowiadałem wcale. Byłem sam mocno zdenerwowany i nie widziałem nawet śmieszności w trzymaniu rewolweru w pogotowiu. Bez słowa schowałem go do kieszeni.

A więc to była tajemnica skrzyni skarbowej Don Ramirera di Leyra i w ten sposób strzegł on zrabowanych skarbów w prowincyi Veraquas! Gdyby złodziej był nawet wyjątkowo sprytny, nie odróżniłby tej złotej obręczy od innych skarbów i za dotknięciem jej musiał się narazić na utratę życia! Iluż już ludzi pozbawił życia ten piekielny wynalazek augsburskiego mechanika!

Powziąłem silne postanowienie.

— Zawołajcie cieślo trzech ludzi i wynieście skrzynię na pokład!

— Czy wrzucimy ją do morza? — zapytał Allardyce.

— Tak jest, poruczniku. Nie jestem zabobonny, ale są rzeczy, wobec których nawet nerwy żeglarza są za słabe.

— Nic dziwnego, że statek uległ burzy, kapitanie. Z takim ładunkiem na pokładzie! Zresztą barometr szybko opada, pospieszmy się.

Nie czekając na żeglarzy, wyciągnęliśmy skrzynię na pokład i z pomocą jednego człowieka zepchnęliśmy ją do wody.

Teraz spoczywa na dnie morskiem. Słyszałem, że kiedyś dno morskie znowu będzie stałym lądem. Biada człowiekowi, który ją znajdzie i z ciekawości otworzyć zechce...

naszego stowarzyszenia 50 proc. zniżkę za wszelkie zabiegi wodolecznicze w zakładzie fizykalno-hydropatycznym w Jaworzu (Śląsk austryacki), którego jest kierownikiem w czasie od 1 lipca do 15 września.

Walne zgromadzenie ekonomicznego Związku urzędników i profesorów odbyło się wczoraj wieczorem w sali Rady powiatowej pod przewodnictwem wiceprezesa dra Langa. Zebranie uchwaliło na wniosek p. Szcz. Turowskiego 50 koron na ochronkę w Bielsku, poczem ze względu na nieliczny komplet obecnych uchwalono zebranie odroczyć do jesieni.

Oddział wioślarski Sokoła krakowskiego. Nadzwyczajne ogólne zebranie członków O. W. S. K. odbędzie się w sobotę 11 lipca o godzinie 8 wieczorem w gmachu Sokoła. W razie braku kompletu drugie ogólne zebranie odbędzie się o godzinie 8.30 wieczorem bez względu na ilość obecnych. Na porządku dziennym: 1) wybór naczelnika oddziału i 10 członków zarządu, 2) wnioski i interpelacye.

Towarzystwo urzędników budowy tanich mieszkań. Zapowiedziane na dzień 27 czerwca walne zgromadzenie Towarzystwa urzędników budowy tanich domów mieszkalnych w Krakowie nie mogło z powodu braku wymaganego statutem kompletu powziąć uchwał w umieszczonej na porządku dziennym tego zgromadzenia sprawie zmiany statutu. Wobec tego odbędzie się w piątek 17 lipca o godzinie 7 wieczorem w sali Rady powiatowej w Krakowie (ul. Pijarska l. 1) ponowne walne zgromadzenie tego Towarzystwa dla powzięcia uchwał w powyższej sprawie, a zgromadzenie to będzie ważne, jeśli się zbierze liczba członków przedstawiająca ⅕ część łącznej liczby udziałów.

Wycieczkę do Zamku Tenczyńskiego połączoną z zabawą w parku browaru w Tenczynku urządza w niedzielę dnia 12 lipca b. r. chór Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w Krakowie. Wyjazd o godzinie 1.55 po południu.

Z kraju.

Tarnów, 7 lipca. (Lustracya gospodarki miejskiej. — Budżetowe posiedzenie Rady. — Wybór członka wydziału Kasy Oszczędności.)

Z ramienia Wydziału krajowego urzędowała tutaj przez kilka dni komisya lustracyjna i z wyników swej działalności złożyła Wydziałowi powiatowemu obszerne sprawozdanie, które zostało obecnie udzielone magistratowi. Ponieważ o sprawozdaniu tem obiegały miasto niepokojące wiadomości, jakoby komisya znalazła gospodarkę gminną w stanie opłakanym, a nadto i celem zapoznania radnych z opinią Wydziału krajowego o stanie gospodarki miejskiej, został akt lustracyjny udzielony wszystkim radnym w odpisie. Obok całego szeregu mniejszych usterek, wytkniętych magistratowi przez komisyę, najważniejsze są trzy: Przedewszystkiem domaga się komisya większej ilości posiedzeń Rady, aby w przyszłości nie było tego rodzaju zaległości, jak dotąd (zalegał bowiem budżet z trzech lat z powodu obstrukcyi), następnie wytyka komisya magistratowi zaleganie z ratami bankowemi od pobranych pożyczek, a w końcu podnosi wielkie deficyty tramwajowe i radzi rozważyć, jakie należy zastosować środki sanacyjne, celem podniesienia rentowności tramwaju.

Elaborat komisyi lustracyjnej był też ze względu na poważne przestrogi w nim zawarte przedmiotem żywej dyskusyi na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, które odbyło się w poniedziałek 6 b. m. pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila. Przed przystąpieniem do generalnej debaty budżetowej interpelował r. Margulies w sprawie wyborów komisyi rewizyjnej, a r. Bornet domagał się sprawozdania z akcyi zapomogowej. Wiceburmistrz dr Mütz oświadczył, że wybór komisyi rewizyjnej odbędzie się na następnem posiedzeniu, a w sprawie akcyi zapomogowej zwołany zostanie komitet, który otrzyma sprawozdanie.

Zabrał następnie głos burmistrz dr Tertil i wygłosił dłuższe exposé o tegorocznym budżecie, w którem omawiał wszystkie działy gospodarki gminnej. Po referacie odroczono dyskusyę budżetową do następnego posiedzenia, a z porządku dziennego uchwalono oddać komitetowi pod budowę kaplicy szkolnej dla szkoły wydziałowej żeńskiej im. cesarza Franciszka Józefa grunt gminy między tą szkołą a gmachem Sokoła położony i wyasygnować do funduszu budowy tej kaplicy subwencyę w wysokości 500 koron.

Szkoła męska czteroklasowa im. Brodzińskiego ma być zamieniona na wydziałową, ponieważ w całym Tarnowie mamy dotąd tylko jedną szkołę wydziałową męską. Rada szkolna domaga się na pokrycie kosztów utrzymania nauczycieli tej szkoły subwencyi gminnej w wysokości 3000 K, czego jednak Rada nie uchwaliła, oświadczając gotowość przyjęcia zobowiązania z tego tytułu najwyżej do wysokości 1000 K. W końcu dokonała Rada wyboru uzupełniającego jednego członka Wydziału Kasy Oszczędności w miejsce dyr. dra Mokrzyckiego, który z godności tej zrezygnował. Wybrany zotał radca Kazimierz Jana.

Dąbrowa, 6 lipca. (Rozbicie rokowań z Piastowcami. — Kandydatury. — Przeniesienie). Dużo mówiono i pisano o zgodzie ludowców w dąbrowskim powiecie i zjednoczenie ich zdawało się już nawet faktem dokonanym, gdy oto w ubiegłym tygodniu na posiedzeniu komitetu powiatu P. S. L. z pod znaku Stapińskiego zakonkludowało 80 osób, że „zgody z Piastowcami nie potrzeba". Jest to zjawisko nader charakterystyczne, jeżeli zważymy, że ci sami Stapińszczycy, którzy dotąd propagowali ideę zgody, obecnie opowiedzieli się przeciw pertraktacyom ugodowym. Stapińszczycy motywują swój krok w ten sposób, że sami mają dość siły, aby rzucić się w wir kampanii wyborczej i wywalczyć sobie zwycięswo, a dalej, że zgoda powinna przyjść z góry, t. znaczy, aby ją obie Rady naczelne między sobą zrobiły. Co się zaś tyczy owej zgody „z góry" to można dziś śmiało powiedzieć, że jej nigdy nie będzie, albowiem, jak wiem z wiarygodnego źródła, Stapiński oświadczył w Rzeszowie apodyktycznie, że tylko wtedy złoży prezesurę, jeżeli Piastowcy wystąpią z Koła polskiego i porzucą Długosza. Pozostały więc obu odłamom warunki i na warunkach tylko się skończy, bo Piastowcy nie zechcą znów złamać solidarności w Kole polskiem. O żadnej zatem zgodzie, na seryo odtąd mowy być nie może. Oba odłamy P. S. L. pójdą do walki wyborczej osobno.

W sąsiednim powiecie mieleckim stanie do walki trzech kandydatów, z których każdy reprezentuje inny obóz polityczny: poseł Kędzior partyę Piasta, p. Krempa klub Stapińskiego i ks. Mleczko z Przecławia Związek katolicko-ludowy.

Z Dąbrowy został przeniesiony do Podgórza komisarz starostwa p. Romuald Körner. Ogólnie, z powodu zalet swego charakteru, lubiany, brał bardzo czynny udział w życiu towarzyskiem a gdziekolwiek był obecny, zawsze panował miły i serdeczny ton. Wyjechał z Dąbrowy cicho nie pragnąc zasłużonych owacyj.

Napad w Krajowicach. Z więzienia w Jaśle wypuszczono jednego z chłopów, oskarżonych o udział w napadzie na redaktora Dąbskiego, tak, że w więzieniu pozostaje obecnie ośmiu uczestników. Jak słychać, większość z aresztowanych całą winę składa na posła Bosaka, który zaaranżował napad i kierował nim. Natychmiast po rozwiązaniu Sejmu spodziewać się też należy aresztowania posła Bosaka.

Sprawę zasądzenia burmistrza m. Tarnopola na 7 dni aresztu (Zob. numer poranny) przedstawia „Gazeta Narodowa" w sposób następujący:

Na posiedzeniu Rady miejskiej w Tarnopolu d. 2 b. m. stała na porządku dzienym spnrawa zakupna przez miasto wspólni z Kasą oszczędności i Bankiem pow. młyna firmy S. Gall i Spółka. Rusini chcąc temu przeszkodzić, mimo, że nabożeństwo żałobne za spokój dusz pary arcyksiążęcej, zamordowanych w Sarajewie, było zapowiedziane na dzień następny, a na godz. 12 w południe żałobne posiedzenie Rady miejskiej, zgłosili nagły wniosek zamknięcia posiedzenia Rady na znak żałoby, a gdy przewodniczący wiceburmistrz dr Horowitz (burmistrz dr Mandl bawi na urlopie) oświadczył, że teraz mają być załatwione sprawy bieżące a jutro odbędzie się żałobne posiedzenie, opuścili w oburzeniu salę Rady miejskiej i wysłali telegram do hr. Stürgkha, przedstawiający prezydyum Rady jako nielojalne i obrażające dynastyę. Hr. Stürgkh przesłał ów telegram do urzędowego postępowania namiestnikowi, który wysłał na miejsce radcę p. Gubattę. Ten po zbadaniu sprawy na miejscu, **zasądził wiceburmistrza dr Horowitza na podstawie t. zw. „kauczukowego" patentu z r. 1854 na 7 dni aresztu bez zmiany na grzywnę.**

Zanim sprawa ta wyjaśnioną będzie, wyrazić musimy zdumienie, że radca namiestnictwa, znany zresztą b. starosta z Gorlic, p. Gubatta, czul się powołanym i upoważnionym do wydania tego rodzaju wyroku. Ze stanowiska autonomii, sprawę tę traktować należy zasadniczo.

Kronika lwowska.

Lwów przed wyborami sejmowemi. Na posiedzeniu miejskiej sekcyi finansowej uchwalono kredyt do wysokości 35.000 koron na sporządzenie spisu wyborców. Spis musi być gotowy 1 września, a katastrów sporządzi się aż pięć, mianowicie po jednym polskim i jednym ruskim dla komisyi cenzusowej i kuryi powszechnej, a jeden dla Izb rękodzielniczych. Miasto podzielone na 8 wycinków po 5 sekcyi; sal wyborczych będzie 40 po 1000 wyborców maksymalnie.

Zamknięcie wystawy wiosennej odbyło się we Lwowie przed kilku dniami. Wystawa cieszyła się niezwykłą frekwencyą, przyniosła dochód ogromny, dzieł sztuki sprzedano ogółem za 26.000 koron. Na kilka dni przed zamknięciem zwiedził wystawę p. namiestnik, który zakupił szereg dzieł, jak St. Janowskiego „Pejzaż", Z. Kurczyńskiego „Biust powstańca", „Ceccrę" Batowskiego, Studyum Dziubanikówny i inne.

Lwowski „Tycyan". W sprawie Tycyana, znalezionego we Lwowie oświadcza tajny radca Thode w jednym z dzienników wiedeńskich, że ma u siebie taki sam obraz w bardzo dobrym stanie, pochodzący również od Tycyana. Należałoby stwierdzić, w jakim stosunku pozostają do siebie dwa te obrazy.

Ze świata.

Robota tajnej policyi rosyjskiej we Francyi. — Po aresztowaniu dwóch rosyjskich włóczęgów Trojanowskiego i Kiriczewa w Beaumont, — o czem w tych dniach donosiliśmy — nastąpiły w Paryżu rewizye w mieszkaniach rosyjskich emigrantów. Wśród kolonii rosyjskiej panuje z tego powodu wielkie rozgoryczenie i powszechnie sądzą, że w tem wszystkiem zdradza się robota tajnej policyi rosyjskiej, która w ostatnich czasach zaznacza swoje istnienie w sposób dla kół rosyjskich bardzo dokuczliwy.

Pewien przyjaciel Burcewa ogłasza w jednem z pism paryskich o sprawie schwytanych anarchistów opinię, że jest to po prostu sztuczka, zaaranżowana przez tajną policyę rosyjską. Zdaniem jego najlepszym dowodem tego jest, że jeden z aresztowanych, Kiriczew, który podaje się za anarchistę, zupełnie jest nie znany w rosyjskich kołach anarchistycznych. Tajna policya rosyjska widocznie spowodować chce wydalenie z Francyi jaknajwięcej osób z rewolucyjnych kół rosyjskich. Chodzi jej o oczyszczenie terenu paryskiego przed przyjazdem cara do Paryża. Włóczęgi, którzy chwalili się, że zamierzali wykonać zamach na cara, okazali temsamem, że nic nie mają wspólnego z anarchistami; prawdziwy bowiem anarchista żadnym sposobem nie dałby się skłonić do wyjawienia takiego zamachu. Nie uczyniłby tego, raz z tej prostej przyczyny, że posiadanie bomby nie sprowadza tak strasznej kary, jak zamiar uśmiercenia cara, a następnie dlatego, żeby nie utrudniać wykonania zamachu komu innemu. Poprostu robota policyi rosyjskiej wyziera z każdego szczegółu sprawy.

Takie jest zdanie osoby, wtajemniczonej w sprawy rewolucyjnej kolonii rosyjskiej w Paryżu. — Oczywiście, że nie wywrze ono wpływu na organa rządowe Francyi, które, gdy chodzi o wykonanie zleceń z Petersburga, nie bawią się zazwyczaj w subtelności.

Rosyjski cudotwórca. Zakorzeniona wśród narodu rosyjskiego skłonność do mistycyzmu i egzaltacyi — przejawia się w sposób dziwaczny w zabobonnej czci dla rozmaitych świętych starców i wszelakich oszukańczych cudotwórców. — Swego czasu odbywano pielgrzymki do Iwana z Kronsztadu, popa niesłychanie przebiegłego. Miała też okres świetności i cudownego powodzenia jakaś oszustka w Petersburgu, którą tysiące zabobonnych Moskali uważało za nową Matkę Boską — obecnie u szczytu swej wziętości, jako cudotwórca, znajduje się słynny Grzegorz Rasputin, głosiciel bezsensownych wierzeń religijnych i lekarz wszech cierpień narodu rosyjskiego. Rezyduje on w Petersburgu, w samem śródmieściu. Pielgrzymują do niego tłumy ze wszystkich stron Rosyi. Osobliwy też widok przedstawia się w jego mieszkaniu w czasie posłuchań. W tem „świętem miejscu" roztaczają się wymowne obrazy kultury rosyjskiego społeczeństwa. Jacy ludzie gromadzą się w poczekalni Rasputina? Ludzie dosłownie ze wszystkich sfer narodu rosyjskiego, — a więc: osoby dystyngowane z najwyższego towarzystwa, wojskowi we wspaniałych mundurach, biurokraci z najwyższych szczebli służby państwowej, damy wykwintne w strojach najmodniejszych, a obok nich skromnie ubrani małomieszczanie, kaleki, nędzarze i włóczęgi. Rasputin bowiem nie uznaje różnicy stanów i wszyscy muszą obok siebie na jednej zasiadać ławie.

Wtem wchodzi Rasputin między swych czcicieli. Ubrany jest skromnie, niemal prostacko. Mówi do wszystkich „petentów", bez wyjątku: ty. Nawet najwybitniejszą damę zwykł klepać dobrodusznie po ramieniu; a dotknięcie to odczuwa każda dama z radością, jako wielkie wyróżnienie jej osoby. Wszyscy petenci wpatrują się nabożnie w oczy Rasputina, istotnie jasne i przenikliwe. Wyznawcy jego wierzą, że Rasputin wzrokiem swym wszystko zdoła przeniknąć i natychmiast odróżnić fałsz od prawdy, dobro od złego. To też wszyscy chciwie wypatrują jego spojrzenia, ale zarazem lękają się go.

Czasem zdarza się, że jekiś naiwny petent zapyta cudotwórcę, czy może mu pomódz. Rasputin odpowiada na to gniewnie: „Nie pytaj się tak głupio... naturalnie, że mogę pomódz i to wielu ludziom... łaska boska spoczywa na mnie."

Z jakiemi potrzebami i bólami przychodzą do Rasputina? Oto skarży się jakiś urzędnik, że ma za małą pensyę i nie może utrzymać wyższej rangi. Jakaś bezdzietna mężatka życzy sobie błogosławionego stanu. Stary generał o marsowem obliczu, czując się osaczonym intrygami, prosi o duchową pomoc przeciwko otaczającym go wrogom. Dziewczynie, która z wyglądu wydaje się być służącą, sprzeniewierzył się narzeczony, a świątobliwy batiuszka ma prosić, aby serce niewierne nową zapłonęło miłością. Pojawiają się też nieuleczalnie chorzy i oczekują uleczenia, gdy się święta dłoń starca ich dotknie.

Jakim sposobem spełnić wszystkie te życzenia? Rasputin wie, jak się to robi, wie, że ludziom zabobonnie wierzącym wystarczy coś ogólnikowego zapowiedzieć, lub przyrzec, a odchodzą uszczęśliwieni, lub co najmniej pokrzepieni.

Rasputin jest cudotwórcą ugloryfikowanym sławą wszechrosyjską, jest wielką firmą stołeczną. Są jednak liczni inni tegosamego powołania dobrodzieje, którzy również korzystają z wiary rosyjskiej w cudownych starców, tylko, że klientela ich jest wyłącznie gubernialna, powiatowa, lub rekrutująca się z jednej okolicy. Tak więc cała Rosya obsadzona jest, jakby gęstą siecią, mrowiskiem „cudownych starców", którzy bodaj, czy nie porozumiewają się ze sobą i nie tworzą jakiejś tajnej organizacyi w służbie Synodu. Bo jakżeżby sobie wytłumaczyć osobliwą lojalność, jaką popi moskiewscy zachowują względem niebezpiecznych swych konkurentów w rodzaju Rasputina?

Zmarli:

Marya Stolarzewiczow'a, matka p. dra Stanisława Stolarzewicza, sekretarza dyrekcyi kolei państwowych, umarła wczoraj w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w piątek o g. 4 po południu z kościoła św. Łazarza; nabożeństwo żałobne odprawione będzie w kościele OO. Kapucynów o g. 9 rano.

O. Piotr Sanojca, podprzeor konwentu Dominikanów, umarł w Krakowie w 76 roku życia w 46 kapłaństwa.

Kazimierz Łazarowicz, b. wydawca i redaktor czasopisma „Naród" w Warszawie, w 54 roku życia umarł w szpitalu Bonifratrów w Krakowie.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 8 lipca termometr doszedł od + 15·7 do + 20·9 C.; — barometr opadał, wieczorem zaczął się podnosić.

Dnia 9 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 741·9 mm., termometru + 17·3 C.; wiatr: zachodni.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

We czwartek: „Ewa", operetka w 3 aktach.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

We czwartek: „Królowa przedmieścia".

Kronika paryska.

Paryż, 7 lipca.

(„Bunt aniołów" Anatola France'a. — Chybiona książka. — Celnicy amerykańscy i miss Dolan. — Amerykańska agencya szpiegowska w Paryżu. — Nowa szkoła cyganeryi i mistrz jej Gineste.)

(=) Z obowiązku, o którym sądziłem, że będzie bardzo miły, przeczytałem ostatnią powieść Anatola France'a p. t. „Bunt Aniołów" („La revolte des anges" Roman. Paris 1914.) Trzeba było przeczytać 416 stronic na to, ażeby sobie powiedzieć, że byłoby lepiej dla autora, gdyby tej powieści nie napisał. Taki sąd wypowiadają ci właśnie, którzy najbardziej cenią France'a i lubują się w jego sceptycyzmie, subtelnej ironii, nawet w ateizmie i mimowolnym cynizmie.

Opowiedzmy pokrótce treść powieści. Otóż aniołowie, niezadowoleni z rządów Jehowy, podnieśli bunt. Wielu z nich dostało się na ziemię, przybierając tu postać zwyczajnych ludzi. Ci aniołowie, bawiący na ziemi incognito pod ludzką postacią, żyją jak ludzie, pracują, weselą się, kochają i grają nawet na giełdzie. Obok tego rozmyślają nad zdobyciem nieba i strąceniem Jehowy z tronu. Na opróżnionym tronie chcą posadzić Belzebuba, sądząc, że jego rządy będą dla nich lepsze. Belzebub zgodził się na plan aniołów, którzy postanowili przypuścić szturm do nieba.

Nagle w ostatniej chwili Belzebub wycofał się i podziękował aniołom za ofiarowany tron. Proroczy sen odwiódł go od powziętego zamiaru. Belzebub — wedle owego snu — po objęciu rządów nad niebem, stałby się Jehową i po upływie pewnego czasu nabrałby wad i przywar swojego poprzednika na tronie. Belzebub powiada aniołom, że chodzi o to, ażeby Jehowę wyprzeć z serc ludzkich, a tem samem unicestwić. A to unicestwienie Jehowy nastąpi, gdy ludzie pozbędą się ignorancyi i strachu.

France przez usta Belzebuba wzywa ludzi, ażeby przestali wierzyć. Tak samo wołali inni przed Anatolem France, pozyskali nawet sporo zwolenników, naostatek atoli spostrzegli, że najwybitniejsi z pośród niewierzących zaczęli wołać jeszcze głośniej, że trzeba wierzyć koniecznie, wierzyć w cobądź, ażeby zapełnić tę pustkę, której nie zdoła zapełnić nauka. W dodatku wołanie France'a jest bardzo słabe i przypomina tuzinkowego pamflemistę, a nie „Woltera XIX wieku". Zbuntowani aniołowie France'a zdolni są do ulicznej rewolucyjki, ale nieba nie zdobędą.

Schodzimy na niziny codziennego życia i opowiemy historyę żałosną o miss Dolan i amerykańskich celnikach. Panna Dolan jest krawczynią i właścicielką wielkiego magazynu konfekcyi damkiej w Brooklyn, w stanie Massachusettes. Przyjeżdża często do Paryża i stąd wysyła do Ameryki stroje damskie, jako modele. W maju 1913 r. wysłała miss Dolan do Ameryki kilka strojów damskich, które władza cłowa skonfiskowała, twierdząc, że w deklaracyi cłowej podana została zbyt niska ich wartość.

Miss Dolan przedłożyła rachunki, potwierdone przez konsula amerykańsklego w Paryżu. Celnicy amerykańscy odpowiedzieli, że miss Dolan porozumiała się z krawcami paryskimi, którzy w rachunkach podają ceny niższe od rzeczywistych. Celnicy zażądali, ażeby im przedłożono konto bankowe, które miss Dolan ma w paryskiej filii banku Munroego. Z owego konta urząd cłowy mógłby się przekonać, jakie kwoty w rzeczywistości wypłaciła miss Dolan krawcom paryskim.

Miss Dolan odmówiła, a wtedy celnicy amerykańscy wymierzyli jej grzywnę, wynoszącą czterokrotnie pomnożoną wartość skonfiskowanych towarów. W dodatku oskarżyli celnicy miss Dolan przed sądem amerykańskim o zawodowe przemytnictwo, ażeby zaś mieć dowody przestępstwa, wezwali paryską fiilę banku Munroe do przysłania rachunków panny Dolan. Kierownik filii oświadczył, że nie wykona polecenia władz amerykańskich, gdyż filia jest francuskiem przedsiębiorstwem finansowem. Równocześnie miss Dolan wniosła do sądu w Paryżu protest przeciw wydaniu jej rachunków w ręce sądu amerykańskiego.

Sąd amerykański skazał nawzajem Munroego na grzywnę w kwocie 250 dolarów i na 10 dni aresztu. Munroe wniósł rekurs, ażeby zaś co do przedłożenia rachunków okazać dobrą wolę, pozwał sądownie pannę Dolan do cofnięcia protestu, wniesionego do sądu w Paryżu. Rozprawa rozpoczęła się, a prasa tutejsza zajmuje się żywo tą sprawą.

Nic dziwnego. Wszak amerykańskie urzędy cłowe mają w Paryżu swoją agencye szpiegowską, która kontroluje stosunki paryskich krawców i jubilerów z bogatą klientelą amerykańską. Agencya ta szpiegowała także pannę Dolan i stwierdział, że oprócz strojów, kupuje ona także koronki, zwłaszcza w handlu Pagny'ego przy ulicy Hanovre. Pewnego dnia Pagny stwierdził, że księgi jego zostały podstępnie skopiowane. Szczegóły te wyszły na jaw podczas wspomnianej rozprawy sądowej.

Wywołało to oburzenie pośród przemysłowców i kupców paryskich, którzy oddawna żalą się na amerykańskie urzędy cłowe. Wymieniona agencya szpiegowska ma na swoich usługach cały legion mężczyzn i kobiet. Jak tylko zamożna Amerykanka w tym lub owym magazynie mód poczyni zakupy, zjawia się konfident agencyi i żąda od właściciela magazynu ażeby podał ceny kupna, zapłacone przez klientkę. W razie odmowy amerykańskie urzędy cłowe szykanują niesłychanie takiego kupca, gdy wyśle swoje towary do Ameryki. Zwykle też właściciele magazynów ustępują i zdradzają swoje klientki.

Niedawno umarł tutaj Raoul Gineste, poeta zanny estetom, przesiadującym po kawiarniach w Quartier Latin, całkiem zaś nieznany szerszej publiczności. Był to wielki mistrz najnowszej szkoły cyganeryi paryskiej, umiejący godzić cyganeryę z filsterstwem. Wieczorem spożywał obiad w domu z rodziną, poczem z pedantyczną punktualnością szedł do swojej stałej kawiarni. „Trzeba mieć swoje nawyczki — mawiał Gineste — Czy są dobre, czy złe, to już jest obojętne". Obok tego aforyzmu trzeba przytoczyć drugi: „Można zmieniać zasady, ale nie kawiarnię".

Gineste stale uczęszczał do jednej kawiarni wieczorem. Gdy ją w nocy zamykano, szedł stale do drugiej, a następnie do trzeciej. Zmiany te były skutkiem zamykania lokalu o pewnej porze. Około godz. 7 wracał do domu. Jeżeli chciał go ktoś zatrzymać, Gineste odpowiadał poważnie: „Zapominasz pan, że jestem ojcem rodziny". Był to człowiek wstrzemięźliwy, który w kawiarniach zostawiał bardzo skromne kwoty. Gineste twierdził, że w porze dziennej Paryż jest tak hałaśliwy, iż nie można myśleć i pracować umysłowo. Do tej pracy służy noc, a dzień służy do spania. Trzymał się tej zasady przez całe życie.

Minister Berchtold u cesarza w Ischlu.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Ischl. Minister hr. Bedchtold w towarzystwie radcy legacyjnego hr. Hoyosa przybył tu dzisiaj o godz. 7 rano. Na dworcu oczekiwał go dyrektor kancelaryi gabinetowej bar. Schiessl, z którym minister odbył konferencyę.

O g. 8½ był hr. Berchtold na posłuchaniu u cesarza, któremu przedłożył sprawozdanie o uchwałach, jakie powzięto na onegdajszem posiedzeniu wspólnej Rady ministrów. Audyencya trwała do godziny 10.

Zajęcie Koricy.

(Telegr. „N. Ref.")

Haga. Ministerstwo wojny otrzymało depeszę, że **Korica została przez Epirotów i powstańców zajętą.** Holenderscy oficerowie mają się dobrze i udali się w kierunku Walony.

Ateny. (Ag. at.) **Po trzechdniowej walce została wczoraj Korica przez powstańców obsadzoną. Wojska albańskie uciekły. Wielu żołnierzy albańskich dostało się do niewoli.** W mieście panuje porządek.

Zaburzenia w Skutari.

(Telegr. „N. Ref.")

Berlin. „Loc. Anzeiger" donosi ze Skutari: Muzułmanie chcieli urządzić zgromadzenie w Kepliku, władze nie pozwoliły jednak na to. Przyszło z tego powodu do **zaburzeń. Trzech żandarmów zginęło.** Muzułmanie urządzili następnie zgromadzenie pod gołem niebem i mimo zakazu nie chcieli się rozejść. W końcu rozprószył ich oddział wojska międzynarodowego pod dowództwem majora austryackiego Petersa, przyczem **czterech muzułmanów zostało zabitych.** Wzburzenie wśród muzułmanów wzrasta. Obawiają się **wybuchu rewolucyi.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 9 lipca.

Nabożeństwo żałobne w tumie św. Szczepana.

Wiedeń. Przy ogromnym uczestnictwie publiczności odprawił kardynał arcybiskup ks. Piffl uroczyste nabożeństwo żałobne za arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonkę w tumie św. Szczepana. Licznie zjawiły się katolickie stowarzyszenia z okrytymi żałobą sztandarami i kongregacye Maryańskie.

Zakończenie obrad komisyi dla ubezpieczenia społecznego.

Wiedeń. Komisya ubezpieczenia socyalnego ukończyła wczoraj swoje obrady nad projekten ustawy. Sprawozdawcą dla Izby wybrano dr Kreka. Po wypracowaniu sprawozdaniu i wydrukowania uchwały komisya w jesieni zbierze się dla dokonania ostatecznej redukcyi projektu ustawy i sprawozdania.

Zlot Sokoli na Morawach.

Berno. Policya zakazała urządzenia pochodu Sokołów czeskich, zapowiedzianego na niedzielę, zezwoliła tylko na urządzenie uroczystości sokolich na czeskiem przedmieściu Koeniginhof. Mimo to obawiają się w niedzielę starć między Czechami a Niemcami.

Wszechsłowiański zlot Sokoli.

Parga. „Czas" donosi z Lublany, że zakaz urządzenia wszechsłowiańskiego zlotu sokolstwa został ostatecznie przez wszystkie instancye zatwierdzony.

Demonstracye antiserbskie.

Zadar. Z różnych miejscowości Dalmacyi donoszą o nowych demonstracyach antiserbskich.

O kardynałów dla Prus.

Paryż. „Petit Parisien" donosi, że przedstawiciel pruski przy Watykanie stara się wyjednać u papieża mianowanie dwóch jeszcze kardynałów dla Prus, z których jednym miałby być nowy biskup wrocławski dr. Bertram.

Rozwiązanie stowarzyszenia polskiego.

Hohenheim (koło Stutgartu). Tutejsze stowarzyszenie studentów polskich „Polonia", zostało z powodu ostatnich starć między studentami polskimi a niemieckimi rozwiązane. Jednego studenta polskiego relegowano z uniwersytetu. Innym studentom zagrożono w razie powtórzenia się zajść relegowaniem.

Fabrykanci moskiewsy a 1 maja.

Moskwa. Rada związku fabrykantów i przemysłowców okręgu moskiewskiego zwróciła się do ministerstwa handlu z memoryałem, w którym oświadcza się ze zezwoleniem na święcenie dnia 1 maja, a to celem zapobieżenia wynikającym na tem tle zatargom między robotnikami a pracodawcami.

O poparcie interesów prawosławia.

Petersburg. Arcybiskup chersoński Nazaryusz przedłożył synodowi obszerny memoryał, w którym dowodzi konieczności zmiany ustaw wyznaniowch w Rosyi celem ochrony interesów prawosławia. Synod podziela to zapatrywanie i ma się zwrócić w tej prawie do ministerstwa spraw wewnętrznych.

O przekupstwa wyborcze.

Paryż. W procesie D'Aillieres-Caillaux o przekupstwa wyborcze zapadł wyrok, uwalniający Caillaux'a. D'Aillieres natomiast skazany został z tego samego powodu wskutek kontrskargi Caillaux'a na 600 franków grzywny.

Rekord lotniczy.

Johannisthal. Lotnik Linnekogel na jednopłatowcu systemu Rumplera wzniół się dziś dla pobicia rekordu światowego na wysokość lotnika Legagneux, który w ostatnich dniach przy wzlocie zginął. Linnekogel osiągnął wysokość 6600 metrów, pobił zatem rekord Legagneux'a, który wzniósł się na wysokość 6100 metrów.

W wilajecie smyrneńskim.

Konstantynopol. Trzeci dragoman ambasady austro-węgierskiej wicekonsul Coglievina, który brał udział jako delegat ambasady w śledztwie w wilajecie smyrneńskim w sprawie wychodźtwa Greków, wrócił wraz z kilkoma innymi delegatami. Także w najbliższych dniach wracają inni delegaci, ponieważ ich misya jest ukończona.

Walki w Meksyku.

Nowy Jork. Generał Obregon donosi, że od 36 godzin toczy się pod Guadalajara zacięta walka między generałem powstańczym Villą a wojskami Huerty, które rozpoczęły już odwrót.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Dla słomianych wdowców **ABONAMENT** obiadów poleca pierwszorzędna kuchnia **RESTAURACYI HOTELU POLLERA**, vis-à-vis teatru miejskiego w Krakowie.

Dr Roman Stroka
w Wieliczce
powrócił i ordynuje.
5578 1 2

W Karlsbadzie ordynuje jak dawniej
Dr MICHAŁ ŚLIWIŃSKI
Mühlbrunnstrasse „König von Preussen"

Wiadomości handlowe.

Wiedeń, 9 lipca. (Giełda poranna). Marki 117·85. Renta majowa 80·50. Renta koronowa węgierska 79·05. Akcye austr. zakł. kred. 587·—. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 325.—. Akcye Unionbanku 560·—. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 472·50. Akcye kolei państwowych 668·—. Lombardy 76·25. Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 783·—. Rima-Murany 592·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego ——. Losy tureckie 208·—. Ruble 262·—. Skoda 661·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—. Usposobienie: spokojne.